



Kaïros

Parafia św. Jerzego w Jasienicy

IV NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

19.03.2023

Nr 4(105)/2023

www.parafia-jasienica.pl

EWANGELIA (J , 1. 6-9. 13-17. 34-38)

Jezus, przechodząc, ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia. Splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego, i rzekł do niego: «Idź, obmyj się w sadzawce Siloam» – co się tłumaczy: Postawy. On więc odszedł, obmył się i wrócił, widząc. A sąsiedzi i ci, którzy przedtem widywali go jako żebraka, mówili: «Czyż to nie jest ten, który siedzi i żebrze?» Jedni twierdzili: «Tak, to jest ten», a inni przeczyli: «Nie, jest tylko do tamtego podobny». On zaś mówił: «To ja jestem». Zaprowadzili więc tego człowieka, niedawno jeszcze niewidomego, do faryzeuszów. A tego dnia, w którym Jezus uczynił błoto i otworzył mu oczy, był szabat. I znów faryzeusze pytali go o to, w jaki sposób przejrzał. Powiedział do nich: «Położył mi błoto na oczy, obmyłem

się i widzę». Niektórzy więc spośród faryzeuszów rzekli: «Człowiek ten nie jest od Boga, bo nie zachowuje szabatu». Inni powiedzieli: «Ale w jaki sposób człowiek grzeszny może czynić takie znaki?» I powstał wśród nich rozłam. Ponownie więc zwrócili się do niewidomego: «A ty, co o Nim mówisz, jako że ci otworzył oczy?» Odpowiedział: «To prorok». Rzekli mu w odpowiedzi: «Cały urodziłeś się w grzechach, a nas pouczasz?» I wyrzucili go precz. Jezus usłyszał, że wyrzucili go precz, i spotkawszy go, rzekł do niego: «Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego?» On odpowiedział: «A któż to jest, Panie, abym w Niego uwierzył?» Rzekł do niego Jezus: «Jest nim Ten, którego widzisz i który mówi do ciebie». On zaś odpowiedział: «Wierzę, Panie!» i oddał Mu pokłon.

KOMENTARZ

W opowiadaniu o człowieku niewidomym od urodzenia Jezus jest sądzony *in absentia* przez tych, którzy w Niego wierzą, w dużej mierze z udziałem niewidomego od urodzenia. Można przeciwstawiać postawę tego człowieka podczas przesłuchania postawie paralityka w J 5. Rozdział jest konkretnym dowodem roszczeń Jezusa że jest światłością świata i że prowadzi prawdziwych uczniów do poznania prawdy, która wyzwala. Mamy tu także potwierdzenie, że prawdziwą ślepotą jest ślepotą duchowa.

Uzdrowienie niewidomego od urodzenia jest czynem dającym okazję do oskarżenia Jezusa. W tym opowiadaniu bierze udział więcej postaci niż w poprzednich: uczniowie Jezusa, niewidomy, tłum, rodzice niewidomego i przywódca, zwłaszcza faryzeusze. Krytycy upatrują w rodzicach niewidomego aluzję do kryptochrześcijan wspólnoty Janowej, bojących się usunięcia z Synagogi, jeżeli publicznie wyznają Jezusa. Sam Jezus, centralna postać dyskusji, pojawia się jedynie na początku i na końcu opowiadania. Wypowiada końcową puentę tego szczególnego sądu. Niezwykłym ele-

mentem „czynu” jest to, że uzdrowiony człowiek jest „niewidomy od urodzenia”. Jezus podejmuje inicjatywę uleczenia i odrzuca tradycyjne przekonanie, że ślepotą, uważana w judaizmie za najgorszy rodzaj kary, jest wynikiem osobistego grzechu. Jak później przy wskrzeszeniu Łazarza, Jezus patrzy na obecny przypadek jako na okazję do spełnienia dzieła Boga i oddania chwały Bogu. W niektórych rękopisach w wersji 4 mamy: „Potrzeba nam pełnić” zamiast „potrzeba mi pełnić”, , lecz jedynym, który pełni te dzieła, Boga, jest sam Jezus, chociaż krytycy interpretują „nam” jako odnoszące się do zaangażowania wspólnoty Janowej w to dzieło Jezusa. „Przestępstwem” Jezusa, które prowadzi do sądu, nie jest tu uzdrowienie samo w sobie, lecz nieprzestrzeganie szabatu przez uczynienie błota ze śliny, pomazanie nią oczu człowieka i , być może, postanie go do sadzawki Siloam, aby się obmył.

(Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego – Komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI wiek Verbinum 2000, s. 1329-1341)

ŻYĆ TO DŁUGO CHOROWAĆ

Przeświadczenie, że życie jest chorobą, wyraźnie na piśmie i w mowie poświadczane, sięga przynajmniej Sokratesa. Skazany na śmierć w starożytnych Atenach w wieku już dość podeszłym, mógł ocalić swoje życie,

z więzienia uciekając. Pozostał jednak i truczną cykutę wypić. Zaś przed odejściem z ziemskiego wygnania sztywniejac coraz bardziej, jak nam uczeń Sokratesa relacjonuje, tak się zachowuje: „Już mu było pół ciała

zastygło, kiedy odsłonił głowę, bo ją był zakrył i powiada – a były to jego ostatnie słowa: Kritionie, myśmy winni koguta Asklepiosowi. Oddajcież go a nie zapomnijcie!”. Asklepios był bogiem sztuki lekarskiej, sztuki leczenia ludzi. Różnie można interpretować ostatnie słowa człowieka najlepszego i w ogóle najmądrzejszego i najsprawiedliwszego – tak go uczniowie postrzegali i tak z najgłębszą szczerością oceniali. Ale chyba wolno nam rozumieć je jako wyraz ostateczny głębokiego przeświadczenia, że śmierć leczy człowieka z życia wygnanego, które jest dyskomfortem, niedogodnością nieustanną i tęsknotą za prawdziwą ojczyzną, z której wygnani zostaliśmy za jakieś zapomniane, nie do rozpoznania przewinienie. Wracamy oto za sprawą śmierci do stanu zdrowia, reintegracji naszego rozerwanego ziemskim bytowaniem istnienia. Zdrowiejemy i wracamy do siebie. Droga do ozdrowienia wiedzie przez śmierć.

Pascal wiele wieków później obwieścił wszem i wobec, iż choroba jest przyrodzonym stanem chrześcijanina. Ziemski żywot przecież stanowi nieustanne nachylenie ku grzechowi, a czymże jest grzech, jak nie chorobą *par excellence*. Jest przecież odcięciem się i odwróceniem od mocy, która człowieka scala i dopełnia, zaś zwróceniem ku zatracie i rozbięciu siebie na drobne kawałki. Píše w pięknych *Myślach* bezkompromisowy realista: „Człowiek jest tedy tylko maską, jeno kłamstwem i obłudą; i w sobie i wobec drugich. Nie chce, aby mu mówiono prawdę, stara się jej nie mówić innym; a wszystkie te skłonności, tak odległe od sprawiedliwości i rozumu, posiadają korzenie w jego sercu”. Oto zgnilizna człowieka sugestywnie odmalowana przez genialnego matematyka. Wszystko to kulminuje w lapidarnym stwierdzeniu: „Ja jest wstrętne”. Ludzkie „ja” rozbite przez grzech, pęknięte, nie może znaleźć równowagi, ciągle rozchwiane, chore, gorączkowo szukające jakiegoś punktu oparcia. A do tego zakłamanie i załganie po same brzegi. Takie „ja” rozpycha się po tym świecie zachłanne i zaborcze, jeszcze potęgując stan chorobowy w sobie i wokół siebie. Kreśli Pascal pogubioną sytuację człowieka: „Żeglujemy po szerokim przestworzu, wciąż niepewni i chwiejni, popychani od jednego do drugiego krańca. Czegokolwiek chcielibyście się ucześcić, wraz chwieje się to i oddala; a jeśli podążamy za tym, wymyka się, wyslizguje się i wiekuiście ulata. Jest to stan naturalny, najbardziej wszelako przeciwny naszym skłonnościom; pałamy żądzą znalezienia oparcia i ostatecznej podstawy, aby zbudować na niej wieżę wznoszącą się w nieskończoność; ale cały

fundament trzaska i ziemia rozwiera się otchłanią”. Oto sytuacja rozgorączkowanego człowieka. Osadzony między ciemnością i światłem potrzebuje jasnego i bystrego wzroku, bo ślepotą jest jego zagrożeniem. Znajduje jednak zamiast tego otchłani i zgryzotę. Raz jeszcze sięgnijmy po Pascala: „Nie trzeba mieć duszy bardzo podniosłej, aby zrozumieć, że nie ma tu na ziemi trwałego i prawdziwego zadowolenia; że wszystkie nasze przyjemności są tylko marnościami, że niedole nasze są nieskończone, że wreszcie śmierć, która grozi nam w każdej chwili, musi nieuchronnie wtrącić nas za lat niewiele w straszliwą konieczność wiekuiściej nicości lub wiekuiściego nieszczęścia.[...] Niech się kto zastanowi nad tym i niech potem powie, czy nie jest niewątpliwe, że jedyne dobro w tym życiu tkwi jeno w nadziei innego życia; że jesteśmy szczęśliwi jedynie, w miarę jak zbliżamy się do niego, i że tak jak nie będzie już nieszczęść dla tych, którzy mieli zupełną pewność wieczności, tak nie ma szczęścia dla tych, którzy nie mają o niej żadnej wiedzy”.

Ratunek dla chorego znajduje się gdzie indziej. Zdrowienie nasze jest w dojrzywaniu do innego świata. Trzeba tedy przewartościować sprawy na tym świecie nas zajmujące. To, co wydaje się ważne z punktu widzenia pragmatyki świata w wymiarze tego eonu uczynić mniej ważnym. Już tutaj możemy sięgnąć po lekarstwo. Jest nim rozpoznanie przenikliwe naszej kondycji. Jest to jednak, jak każde skuteczne lekarstwo, gorzka i bolesna dawka medykamentu. Próbkę takiego lekarstwa, równie gorzkiego i trudnego do przełknięcia co u Pascala, podaje nam papież Innocenty III w dziele *De contemptu mundi sive de miseria conditionis humanae*, co przetłumaczyć można: *O pogardzie świata, zatem o nieszczęśliwym położeniu człowieka*. Píše tam: „Zaiste człowiek został uformowany z ziemi, poczęty w przewinieniu, zrodzony do kary; czyni rzeczy ułomne i niegodne, szpetne i nieprzystojne, próżne i niekorzystne; stanie się pożywką dla ognia, strawą dla robactwa, zbutwiałą bryłą”.

Różne są okazje służące rozpoznaniu sytuacji człowieka. W dzisiejszej Ewangelii światłość świata otwiera ludzkie osłepłe oczy. Tym samym daje udział w świetle. Człowiek, którego dotknęło światło rozpoznał chorobę. Jest już inny. Kto rozpoznał chorobę, może szukać lekarstwa. Rozpoczynamy rekolekcje wielkopostne. To też okazja ku temu, aby się dowiedzieć, kim się jest, jak dalece posunięci jesteśmy w chorobie. Zostawił nam

kilka notatek z nieudanych rekolekcji paryskich poeta K. I. Gałczyński. Oto bolesna intuicja:

toć widzisz: jestem stary, chory,
jeden z Sodomy i Gomory;

toć widzisz: trędowaty, chromy
jeden z Gomory i Sodomy,
pełna 'problemów', niepokoju,
z zegarkiem wielka kupa gnoju.

Chrześcijaństwo odłania stan chorobowy człowieka. Nie jest to jednak choroba na śmierć. Jesteśmy ku zdrowieniu. Słabi, chromi, upadający, przegrywający. Krzyże przytłaczają do ziemi. Uciekamy przed nimi tchórzliwie. Ale mamy lekarza cierpliwego i wyrozumiałego. W pewnym momencie zapytuje Gałczyński we wspomnianych notatkach:

A kiedy minie twoja burza,
czy przyjmiesz do Twych rajów tchórza?

A potem kończy minorowo, desperacko, z poczuciem ostatecznej przegranej:

Gdy wróci noc, znów pójdę sam
na pusty plac przed Notre Dame
i cień mój pomknie za mną tam
z wielką walizką rozpaczy.

Panie Ildefonsie. Tchórz, który rozumnie spojrzął w otchłań choroby, nie jest już tchórzem. Jest u początków drogi ku zdrowieniu. Bolesnej, trudnej, ale ostatecznie zwycięskiej.

ks. Leszek Łysień

TAJEMNICE JASIEŃKIEGO KOŚCIOŁA: KRĄG

Żyjemy w kręgu rodzinnym. Mamy krąg przyjaciół i krąg zainteresowań. Na okrągło pracujemy albo jesteśmy na okrągło zmęczeni. Trudno wyobrazić sobie życie i bez okręgu.

Trudno znaleźć w przyrodzie twory naturalnie zbliżone kształtem do trójkąta czy kwadratu. Bez trudu i na każdym nie ma kroku można natomiast trafić na kształty zbliżone do okręgu. Nawet woskowe komórki, w które pszczoły pracowicie upychają miód, przywodzą na myśl okrąg, choć nieco graniasty.

W poszukiwaniu okręgu unosimy spojrzenie i widzimy krągłe kształty Słońca, Księżycy i gwiazd. Ziemia też jest „okrągła”. Ciała niebieskie poruszają się po liniach zbliżonych do okręgu.

Wróćmy na ziemię. Woda i powietrze tworzą okrągłe wiry. Ptaki budują krągłe gniazda na drzewach, których pnie mają okrągły przekrój, a gdy się je „przekroi” koncentrycznie ułożone kręgi słojów tworzą coś w rodzaju drzewnego peselu, ukazując wiek rośliny. Kiedy kamień wrzuci się w wodę na jej powierzchni powstają kręgi. Okrągłe bywają części kwiatów, owoce i nasiona, oczy zwierząt i ludzi – zwłaszcza ze zdziwienia.

Na okrągło przemieszczają się wskazówki zegara, zmieniają się pory roku. Używamy okrągłych naczyń – talerzy, garnków, kubków i filiżanek. Dzieci bawią się chętnie kółkiem i okrągłą piłką. Pojazdy lądowe przemieszczają się na kołach. Eskimosi budują okrągłe igloo, Indianie stawiają w krąg okrągłe namioty. Czy można się zatem spodziewać, że trudno będzie znaleźć krągłe kształty w kościele?

Zacznijmy od skali makro. Najstarsze świątynie budowano często na planie okręgu. Spójrzmy choćby na uwiecznioną na dwudziestozłotowym banknocie rotundę św. Mikołaja z cieszyńskiego wzgórza zamkowego. „Rotunda” – to budowla wzniesiona na planie koła. Później, w miarę potrzeby, kościoły zaczęto wydłużać i rozszerzać. Ale krągłości pozostały w elementach architektonicznych. Najczęściej można spotkać krąg na suficie, w miejscu, gdzie spotykają się nawa główna, biegnąca wzdłuż osi kościoła, z nawą poprzeczną (transeptem). Jasieński kościół jest tego znakomitym przykładem. Wystarczy unieść głowę i spojrzeć: sufit ponad ławkami w nawie i w transepcie ma łukowaty kształt, zaś w miejscu spotkania nawy i transeptu – nad wolną przestrzenią przed stopniem komunikacyjnym – tworzy regularny okrąg. W znamienitych kościołach z rzymskimi bazylikami na czele w tym właśnie miejscu wznosi się dach w kształcie kopuły, ustawionej na podwyższeniu ścian z rozświetlającymi wnętrza oknami. W środku kopuły tworzy się jeszcze jeden wypust z małymi okienkami, nazywany latarnią.

W gotyckich katedrach zachwycają wypełnione witrażami rozety – monumentalne okrągłe okna nad głównym wejściem. W niemal wszystkich kościołach na wieżach okrągłe zegary odmierzają czas, a dzwony o okrągłych podstawach wzywają swoim dźwiękiem wiernych na modlitwę. Z sufitu zwisają okrągłe lampy – kandelabry i pająki. Okrągły kształt przybierają dzwonki, gongi oraz wszelkie naczynia: ampułki, kropielnice, chrzcielnice, kociołki na wodę święconą. Okrągły przekrój mają świece. Okrągły jest kielich mszalny, patena,

cyboryum do przechowywania Komunii świętej. Wreszcie hostie i komunikanty – materia do konsekracji Ciała Pańskiego – też są okrągłe, choć różnej wielkości.

Najpiękniej prezentuje się krągłość hostii, którą wystawia się do adoracji w monstrancji. Właśnie ten kształt nawiązuje do bóstwa Chrystusa. Okrąg nie ma początku ani końca. A to, co nie ma początku ani końca jest wieczne. Bóg jest odwieczny, bez początku i końca. Hostia jest okrągła jeszcze o z tego powodu, że „wieczny” kształt przypomina o nieśmiertelności. Wszak Jezus mówi: „kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne” (J 6,54). Z powodu wiary w nieśmiertelność kojarzonej z okrągłym kształtem w Średniowieczu francuscy księża i klerycy w Wielkanoc bawili się przed

ołtarzem... piłą. Z tego samego powodu nad głowami świętych umieszcza się aureole – złote kręgi, oznaczające ich udział w wiecznym zbawieniu.

Jeszcze jeden element trzeba wziąć pod uwagę. Okrąg, to z definicji zbiór punktów równo oddalonych od środka. Każdy okrąg ma swoje centrum. Dla ludzi tworzących Kościół – krąg wiary – jest Nim Chrystus. To wokół Niego toczy się cała historia zbawienia, liturgia, cały depozyt wiary.

Na okrągło, przynajmniej co niedzielę, przychodzimy do kościoła. I bywa, że ani się obejrzymy, a tu tyle krągłości wokół nas. I żadna z nich nie jest bez znaczenia. Dlatego trzeba widzieć i wiedzieć.

ks. Jacek M. Pędziwiatr

NIECH ŻYJE BACH!

W naszych rozważaniach przeskoczmy wyjątkowo o kilka wieków, a to z powodu pewnego niemieckiego organisty i kompozytora.

13 marca w Państwowej Szkole Muzycznej im. Ignacego Paderewskiego w Cieszynie miał miejsce długo wyczekiwany (z powodu przerwy pandemicznej) V Maraton Bachowski. Inicjatorem i głównym organizatorem tego muzycznego święta był wybitny organista, koncertmistrz i pedagog Pan mgr Paweł Seligman. Jako uczeń DSMK w Bielsku-Białej i organista naszej parafii miałem zaszczyt wziąć udział w tym wydarzeniu. Przekrój uczestników był dosyć zróżnicowany. Począwszy od organistów-amatorów, poprzez słuchaczy diecezjalnych studiów organistowskich a także studentów Akademii Muzycznych w Poznaniu, Katowicach i UPJP2. Byli również tak znakomici organiści jak dr Łukasz Kołakowski z AM w Poznaniu, laureat wielu konkursów organistowskich i uczestnik kilkunastu kursów mistrzowskich oraz Daniel Strządała z AM w Katowicach, postać bardzo znana w naszych okolicach.

Była to prawdziwa uczta dla miłośników twórczości Johanna Sebastiana Bacha. Wykonywane rozmaite utwo-

ry wielkiego mistrza, począwszy od Preludium i Fugi e moll BWV 548, poprzez szereg preludiów chorałowych i drobnych utworów. Ich różnorodność pokazuje dobitnie, jak bardzo Bach wyprzedzał swoją epokę. Współcześni mu zarzucali, że jego twórczość jest zbyt „matematyczna” i przestarzała. Podczas gdy dzieła Lipskiego Organisty daleko wyprzedzały szkołę niemieckiego baroku.

Jak powiedział o nim Beethoven: „Nicht Bach, Meer soll er heissen”. Jego niebywały instykt syntezy sprawił, że w dziele, które pozostawił, znajdziemy wszystko: żelazny konstruktywizm i szarpiącą dramatyczność wyrazu, wirtuozostwo i głębię, monumentalną potęgę i intymny liryzm. Żyjąc na przełomie dwóch epok połączył obie w swoim dziele: będąc ostatnim polifonistą stał się zarazem pierwszym homofonistą.

Warto zatem jak najczęściej sięgać po twórczość Johanna Sebastiana, który pisał nie tylko dzieła organowe (których był wirtuozem) ale również utwory na orkiestrę czy na fortepian (wówczas na klawesyn i klawikord).

Michał Hudziak

CIERPIENIE – ELEMENT NIEZBĘDNY W ŻYCIU CZŁOWIEKA?

Dar naszych cierpień jest wielką rzeczą, której w Niebie nie możemy już ofiarować.
Święty Ojciec Pio

Wielki Post jest czasem refleksji nad wzajemnym przenikaniem się radości i cierpienia. Odnosząc się do myśli zawartej w temacie można powołać się na wypowiedź świętego Charbela Maklouf, który próbuje nam uświadomić, że: *jeśli Pan Bóg dopuszcza cierpienie, to nie dla samego cierpienia, lecz po to, by wyciągnąć z nas*

to, co najlepsze. Natomiast analizując punkt widzenia św. Ojca Pio w tej kwestii, kiedy przekonywał że: *wprowadzasz do swego wnętrza cierpienie, a wydobywasz z niego pokój; odrzucasz rozpacz i widzisz jak budzi się nadzieja,* można być przekonany co do faktu, że ten czynnik nieodzownie związany z naszym życiem może wywierać korzystny wpływ na całe nasze jestestwo. Gdyż w innym fragmencie tekstu Ojciec Pio podaje nam do wiadomości, chcąc nas pocieszyć, że jeśli: *twój duch*

cierpi, ale czyż cierpienie nie jest wyraźnym znakiem, że Bóg cię kocha? Powiada dalej: wiem, że cierpisz, ale czy to cierpienie nie jest znakiem wyróżniającym każdą duszę.

Ponadto możemy przyjąć jako fakt realny, że: *cierpisz, to prawda, ale godzisz się na to cierpienie. Nie lękaj się, ponieważ Pan Bóg jest z tobą(...), uwierz, że to sam Pan Jezus cierpi w tobie, dla ciebie i z tobą.* Wielce pocieszające słowa, które mogą zarówno dodać wiary w sens przeżywania w życiu sytuacji trudnych, jak i samej prawdy, że z każdego nie miłego zdarzenia można wyciągnąć pewne wnioski i naukę na przyszłość.

Jak wiemy, mogą być różne rodzaje omawianej kategorii przeżywanych emocji, a mianowicie wywołane przez chorobę, kiedy człowiek nie ma innego wyjścia, jak tylko walczyć z jej pokonaniem, a ponadto tragedie związane z pewnymi zjawiskami przyrody typu trzęsienia ziemi i tym podobne. Po za tym wyróżnić można kategorie wywołaną przez uwarunkowania społeczne, a także cierpienia fizyczne i duchowe.

Zachodzi pytanie, czy można pomóc w cierpieniu? Zależy to z pewnością od okoliczności całej sytuacji. Bywa tak, że ktoś musi poradzić sobie sam, jeśli dotyczy to sfery duchowej. Niejednokrotnie bardzo ważna jest współobecność w pokonywaniu tych trudnych okoliczności życia. Zgodnie z tekstem K. Narutowicza można być przekonanym o tym, że to fakt, gdyż stwierdza: *Nawet najbardziej udręczone, przytłoczone, nie do powstania, udermione w każdym odruchu życie ludzkie - zawsze trwa pod czymś krzyżem. Nie jest ważne, jaką ma twarz – bohaterka czy udręczona; nie jest ważny efekt usiłowań. Ważna, czasem tak ważna, jak wtedy na Golgocie jest - jest obecność.* Autor dochodzi do wniosku, że: *godziny pod krzyżem trwają długo, to może być całe życie.* W dalszym wrywku tekstu odnosi się bezpośrednio do stacji Drogi Krzyżowej, która dotyczy obecności Matki Boskiej pod krzyżem swego syna Jezusa, stwierdzając: *Ukrzyżowany przemówił do postaci, która przy Nim stała. Gdyby Jej tam wtedy nie było, świat byłby biedniejszy o te słowa, o wiele biedniejszy.* Natomiast C. K. Norwid w swoim poemacie *Tajemnice Bolesne*, opisując scenę spod krzyża skupia się na przekazie emocjonalnym, ukazując ludz-

kie oblicze postaci tam obecnych: Która ból każdy czułaś tym okropniej, że bez ucieczki krwią, ból suchy, cichy, / Opodal krzyża skrzypiącego stopni / Ból, co powięzań, jak kwiatów kielichy, z gasnącym słońcem promieniami krwawymi (...) / Stanęła wyżej śmierci - nad-cieleśna! / Półboska! / ...Matko, o! Matko Bolesna, / Módl się za nami!

Nie ulega wątpliwości, że ten poetycki sposób opisu współcierpienia Matki Bożej, wywołuje niesamowite wrażenie na czytelniku, odbiorcy tekstu, wprowadzając go w niejaki rodzaj zadumy, a zarazem powodując wielce emocjonalne przeżycie tej sceny. Należałoby w tym miejscu podkreślić wielką wartość literacką spuścizny twórczej dotyczącej Drogi Krzyżowej, jaką pozostawił nasz Wielki Rodak - Święty Jan Paweł II. Z wypowiedzi osób najbliższych wynika, że codziennie odmawiał modlitwy dotyczące poszczególnych stacji Drogi Krzyżowej. W książce *Drogi Krzyżowe ze Świętym Papieżem* zapoznajemy się z rozważaniami, które odnoszą się do analizowanych scen, jak również z modlitwami, których jest autorem. W związku ze stacją 'Jezus spotyka swą Matkę' czytamy: *Matka Maryja na drodze krzyżowej spotyka Syna. Jego krzyż staje się Jej krzyżem, Jego poniżenie, hańba publiczna- Jej poniżeniem.* W treści modlitwy zamieszczonej pod tekstem, wyraża prośbę do Jezusa, niejako poprzez Jego Matkę, za Jej wstawiennictwem: *Jezu, daj nam pośród cierpień, odwagę i radość przyjmowania Cię.(...) / Chryste, źródło życia, wszelkiej łaski i wszelkiego piękna, daj nam kontemplować Twe święte oblicze.*

Bywa tak, że cierpienie dotyka ludzi w wymiarze dotyczącym tej ziemi. Należałoby zadać pytanie: czy można dostarczać cierpienia, poprzez insynuacje i intrygi postaci, co do której nie ma wątpliwości, że zasługuje na powszechny szacunek jako Święty w domu Ojca, kiedy to podczas uroczystości pogrzebowej wołano SANTO SUBITO? Takimi pytaniami w ogóle trudno się postugiwać, przekraczają granice ludzkiej wyobraźni. Wobec tej kwestii przytaczam modlitwę Świętego Jana Pawła II: *O Ty, któraś uwierzyła, pomagaj nam zawsze przez wiarę znajdować odpowiedź na najtrudniejsze pytania, jakie stawia życie. Bądź z nami w każdy czas.*

oprac. Bogusia Wieczorek

ŚWIĘTY JÓZEF OBLUBIENIEC OTWIERA WIOŚNIE GOŚCINIEC

Na progu nadchodzącej wiosny Kościół stawia przed nami osobę św. Józefa, opiekuna Chrystusa Pana. Odnośnie życia św. Józefa musimy polegać na tym, co przekazały o nim Ewangelie. Poświęcają mu one łącznie 26 wierszy, a jego imię wymieniają 14 razy. Osobą św. Józefa zajmują się także apokryfy i literatura. Niewiele mówią

one o latach dzieciństwa i wczesnej młodości świętego. Józef pochodził z rodu króla Dawida. Mimo wysokiego pochodzenia nie posiadał żadnego majątku. Na życie zarabiał stolarstwem i pracą jako cieśla. Zaręczony z Maryją, stanął przed tajemnicą cudownego poczęcia. Św. Józef nie był cieleśnie ojcem Chrystusa, to jednak wobec

prawa żydowskiego i otoczenia był uważany za ojca Pana Jezusa. Józef postanowił dyskretnie się usunąć z życia Maryi, by nie narazić jej na zhańbienie i obmowy. Pisze poeta, Roman Brandstaetter: *Ucisz swe serce, Józefie, nie bój się. / wróc do domu, ulóż się do snu / I cierpliwie czekaj na przyjście anioła, / który powie ci prawdę/.../ ale pamiętaj: / chociaż ją zrozumiesz, nie zaznasz spokoju, / jak każdy człowiek, który jest sąsiadem Boga* (Niepokój Józefa).

Wprowadzony przez anioła w tajemnicę, wziął Maryję do siebie, do domu w Nazarecie i od narodzenia Boskiego Dzieciątka, po młodzieńcze lata Jezusa solidnie wywiązywał się z ojcowskich obowiązków.

O św. Józefie od starożytności po nasze czasy pisali myśliciele, Ojcowie Kościoła, Święci, literaci obcy i polscy. W wierszu Św. Józef, renesansowy poeta włoski Janos Vitalis (XVI w.) tak maluje obraz Ojca, który przez swoją pracę wychowuje Syna, aby stał się w pełni Człowiekiem i Bogiem: *Józef /.../ We wszystkim co czynił, / był robotnikiem uczciwym / Jako stolarz, musiał mocno pociągnąć heblem / aby dorastający Jezus mógł dobrze rozróżnić / między łagodnym i chropowatym sercem.*

Jako cieśla / musiał dobrze przyłożyć siekierną, aby Jezus mógł kiedyś powiedzieć / że trzeba wziąć rozbrat, oby na zawsze, / z tym co zbyteczne i grzeszne.

Musiał też odrzucać zdecydowanym gestem / wszelkie kawałki drewna niepotrzebne / aby Jezus wzrastający w latach / przyzwyczajając się powoli do jedynie dwóch belek krzyża, / niezbędnych dla zbawienia ludzkości./.../ Jako twórca, artysta, rzeźbiarz – / dlaczegoż nie nazwać go również tak? – / tworzył swoje dzieła w przejrzysty sposób, / czy to w blasku dnia, czy w ciemności nocy, / aby pewnego razu Jezus mógł rzec, / że nie można świa-

ła trzymać pod korcem.

A to wszystko po to, / aby Jezus mógł wynieść potem / do rangi błogosławieństwa cnoty. /I Jezus uczył się za jego przykładem, / i czynił w swej misji to samo. (tłum. współczesne)

Św. Józef był człowiekiem milczenia. Ewangelisci nie zanotowali ani jednego jego słowa, bo ludzie milczący obcują zwykle w myślach i w cichej wewnętrznej rozmowie z Bogiem.. Milczał - co nie znaczy, że nic nie mówił; jego milczenie obejmowało sprawy wyższej wagi, sprawy związane z Odkupieniem.

Cichy święty - pisała Zofia Kossak - tak potężny, że chrześcijaństwo uczyniło go patronem spraw „za niepodobne uznanych”. Spraw beznadziejnych. Tak skromny, że nie wiemy o nim nic. Nie przekazał nam ani jednego gestu, ani słowa. Stał tuż obok źródła światła, więc trudno go było dostrzec. Roztopiał się w blasku. Mało o nim wiedząc, możemy wszakże wiele się domyślać (Rok polski. Obyczaj i wiara).

Nie wiadomo, w jakim wieku zmarł ani kiedy to nastąpiło. Dość powszechnie przyjmuje się, że stało się to jeszcze przed rozpoczęciem publicznej działalności Jezusa. Dzisiaj uważa się go za patrona dobrej śmierci. Może dlatego, że jak się sądzi, umierał w obecności Jezusa i Maryi. Przecież to sam Bóg wybrał go do wykonania zadania specjalnego - opieki nad Tymi, których ukochał najbardziej.

Św. Bernard z Clairvaux już w XII wieku napisał: *Od niektórych świętych otrzymujemy pomoc w szczególnych sprawach, ale od św. Józefa pomoc jest udzielana we wszystkich, a poza tym broni on tych wszystkich, którzy z pokorą zwracają się do niego.*

Joanna Gawlikowska

ŚW. JÓZEF – PATRON NASZYCH CZASÓW

19 marca obchodzimy uroczystość św. Józefa, obluźbieńca Maryi, przybranego ojca Jezusa. W tym roku z racji niedzieli uroczystość będziemy obchodzić 20 marca. Św. Józef jest patronem: Kościoła, mężów, ojców, rodziny, pracy i dobrej śmierci.

O świętym Józefie wiemy stosunkowo mało. Na kartach Ewangelii pojawia się niewiele informacji na temat tego świętego. Wiemy jedynie, że był on nieco wycofany np. w momencie zgubienia Jezusa w świątyni, gdyż to Maryja ma żal do dziecka, a ojciec stoi z boku. Poza tym Ewangelia nie podaje szczegółów dotyczących życia Józefa czy też jego śmierci. Ciekawe jest to, że ewangelista Mateusz pokazuje Józefa, który zwyczajnie jest przerażony sytuacją, w której się znalazł. Bowiem dowiedział

się, że jego narzeczona jest w ciąży i to nie jest jego dziecko. Św. Józef był niezwykłym opiekunem; nie odeśłał Maryi(jak nakazywało prawo). Posłuchał on swojego sumienia oraz woli Bożej.

Zastanawiający jest również fakt ukazania się anioła we śnie. Jak wiadomo Maryi, Zachariaszowi, św Piotrowi oraz kobietom, które przyszły do grobu aniołowie ukazały się, gdy byli oni przytomni. A Józef ujrzał anioła podczas snu. Zaufał mu, chociaż mógł mieć wątpliwości co do prawdziwości owego snu. To wszystko sprawia, że historia świętego Józefa to historia człowieka odpowiedzialnego, który na początku był lekko wystraszony i niepewny. Jednak ufność pokładana w Bogu pozwoliła mu stać się opiekunem Syna Bożego i patronem Kościoła

Katolickiego. Z życia świętego Józefa wyłania się także nauka dla nas. Bowiem jego życie z ludzkiego punktu widzenia może wydawać się nieudane, ponieważ na próżno szukać spektakularnych sukcesów. Najważniejsze jednak jest to, że pomimo porażek i słabości trwał przy Panu Bogu; co czyni go wielkim człowiekiem.

Obecnie w kinach można zobaczyć film „Opiekun”, w którym ważną rolę odgrywa święty Józef. Akcja filmu dzieje się w Kaliszu, głównymi bohaterami są Dominika i Robert; małżeństwo, które przeżywa kryzys. Scenariusz oparty jest na autentycznej historii. Co ciekawe, w filmie oprócz perypetii małżeństwa, zobaczyć możemy Narodowe Sanktuarium Świętego Józefa w Kaliszu oraz dowiedzieć się o cudach wyproszonych za wstawiennictwem tego Świętego. Nie chcę zdradzać za wiele szczegółów. Jednak poruszająca była opowieść księdza, który przeżył pobyt w obozie koncentracyjnym w Dachau. A stało się to dzięki nowennie do św. Józefa. Otóż obóz miał zostać wysadzony 29 kwietnia 1945 r. o godz. 21.

Kapłani, którzy przeczuwali te plany - 22 kwietnia rozpoczęli modlitwę nowenną do św. Józefa. I stał się cud - amerykański oddział planował wyzwolenie tych terenów na 30 kwietnia, jednak po przypadkowym na-

tknięciu na pociąg z kilkoma tysiącami zagłodzonych na śmierć więźniów, postanowił wyzwolić obóz dzień wcześniej. Tak oto obóz został wyzwolony na trzy godziny przed planowanym zniszczeniem.

Św. Józef wyprasza wiele łask; znane są cuda narodzin dziecka; w których medycyna nie dawała szans, zamążpójścia czy wyzdrowienia z choroby.

Warto jeszcze wspomnieć o początkach kultu św. Józefa w Kaliszu. Na początku XVII wieku sparaliżowany mieszkaniec wsi Szulec modlił się do św. Józefa o uzdrowienie lub dobrą śmierć. Ów święty objawił się i obiecał zdrowie, jeśli zleci namalowanie szczegółowo opisanego obrazu Świętej Rodziny i ofiaruje go kaliskiej kolegiacie. Śmiertelnie chory wykonał polecenie Świętego i odzyskał zdrowie. Po tym zdarzeniu ludzie zaczęli przyjeżdżać i prosić o łaski Świętego Józefa.

Polecam serdecznie zgłębienie postaci św. Józefa i zobaczenie filmu „Opiekun”, który pokazuje, że pośród naszych zmartwień, chorób, problemów istnieje siła wyższa, która pozwala przetrwać nawet najgorsze chwile. Jak napisał św. Franciszek Salezy o św. Józefie: *Niczego mu nie odmówię ani nasza Matka, ani Jej chwalebny Syn.*

Weronika Kusiak

UŚMIECHNIJ SIĘ!

Nie mam nic przeciwko przychodzeniu do pracy. Ale te osiem godzin czekania na wyjście to już totalny absurd.

- Słyszałem że twoja żona rozbiła twoje nowe Porsche. Stało jej się coś?
- Jeszcze nie, zamknęła się w łazience...

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE – 19-22.03.2023

Rekolekcje głosi ks. Tomasz Sroka

Sobota 18.03.2022

18.00 – Msza święta z nauką dla wszystkich

Niedziela 19.03.2022

7.00 – Msza święta z nauką dla wszystkich

8.30 – Msza święta z nauką dla wszystkich

10.00 – Msza święta z nauką dla wszystkich

11.30 – Msza święta z nauką dla wszystkich

16.00 – Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym

17.00 – Msza święta z nauką dla wszystkich

18.00 – Spotkanie z młodzieżą szkół średnich i studiu-

jącą

Poniedziałek 20.03.2022

9.00 – Msza święta z nauką dla wszystkich

10.00 – Nauka rekolekcyjna i Msza święta dla uczniów klas 1 -3 Szkoły podstawowej

12.00 – Nauka rekolekcyjna i Msza święta dla uczniów klas 4 -8 Szkoły podstawowej

17.30 – Nauka dla Apostolstwa Dobrej śmierci i Różańcowych

18.00 – Msza święta z nauką dla wszystkich

19.00 – Droga Krzyżowa w intencji o dobrą spowiedź

Wtorek 21.03.2022

8.00 – 9.00 Okazja do Spowiedzi świętej

9.00 - Msza święta z nauką dla wszystkich

10.00 – Nauka rekolekcyjna dla uczniów klas 1 -3 Szkoły podstawowej

12.00- Okazja do Spowiedzi świętej dla uczniów klas IV -VIII

12.30 – Nauka rekolekcyjna dla uczniów klas IV -VIII szkoły podstawowej

18.00 – Msza święta z nauką dla wszystkich

Środa 30.03.2022

9.00 – Msza święta z nauką dla wszystkich

10.00 – Nauka rekolekcyjna i Msza święta dla uczniów klas 1 -3 Szkoły podstawowej

12.00 – Nauka rekolekcyjna i Msza święta dla uczniów klas 4 -8 Szkoły podstawowej

17.30 – Nauka stanowa dla małżeństw

18.00 – Msza święta z nauką dla wszystkich

1. Dziś czwarta niedziela przygotowania paschalnego. Scena uzdrowienia niewidomego od urodzenia wskazuje na wiarę będącą wspianiałym, nowym wzrokiem danym człowiekowi od Boga. Dzięki tym oczom możemy poznawać otaczającą nas rzeczywistość w zupełnie innym wymiarze. Mamy możliwość zgłębiania tajemnicy samego Boga, w jej świetle odkrywać prawdę o wielkości i godności każdego człowieka o relacjach zachodzących pomiędzy Bogiem i człowiekiem. Bez wiary nikt nie jest w stanie odkryć prawdy o pięknie tego świata, o wielkości i godności ludzkiego życia. To ona daje człowiekowi nowe, pełne nadziei spojrzenie na przyszłość.

2. Dzisiaj rozpoczynamy nasze parafialne rekolekcje wielkopostne. W tym roku ćwiczenia rekolekcyjne

prowadzi **ks. Tomasz Sroka**. Witamy go ponownie w naszej wspólnocie parafialnej. Plan rekolekcji jest wywieszony w gablotce, drukowany w gazecie parafialnej, także na stronie internetowej.

3. Liturgiczne obchody tygodnia: w poniedziałek, 20. III – uroczystość św. Józefa, Oblubieńca NMP; w sobotę, 25. III – uroczystość Zwiastowania Pańskiego. Jest to zarazem Dzień Świętości Życia.

4. Zapraszamy na nabożeństwa wielkopostne: Gorzkie Żale i Drogę Krzyżową. Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym w każdą niedzielę Wielkiego Postu o godz. 16.00. Zaraz po nich msza święta już bez kazania. Droga Krzyżowa w czwartek o 16.30 dla dzieci, oraz w piątek o 16.30 dla młodzieży i dorosłych.

5. Prasa katolicka...

INTENCJE MSZALNE 20.III. – 26.III.2023

PONIEDZIAŁEK – 20. III – UROCZYSTOŚĆ ŚW. JÓZEFA – REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

- 9.00** + Franciszek Sobański (od sąsiadów ewangelików i katolików)
- 10.00** + Jerzy Gwizdała (od kuzynek Aleksandry, Danuty i Genowefy)
- 12.00** + Jerzy Strzelczyk (od Czesławy i Adolfa Szybiak z Buczkowic)
- 17.00** 1) + Aniela Bogisz, dwaj mężowie, zięć, bracia, bratowe, rodzice
2) + Anna, Edward Niemiec, ++ z rodziny, dusze w czyśćcu cierpiące

WTOREK – 21. III – REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE – DZIEŃ SPOWIEDZI

- 9.00** 1) + Tomasz Szimke (od Marka i Barbary Szimke z rodziną)
2) + Andrzej Waliczek (od Prezesa Zarządu Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego w Bielsku-Białej)
- 17.00** 1) + Jerzy Kłaptocz, rodzice Stefania, Alojzy, siostra Czesława, Kajetan Wysłych
2) + Henryk Olszewski (od rodziny Dendewicz)

ŚRODA – 22. III – REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

- 9.00** + Roman Śliwka (Od przyjaciół rodziny Musioł z Czechowic)
- 10.00** + Jan Mroziak (od rodziny Olszewskich)
- 12.00** + Antonina Kuboszek (od rodziny Pachuła i Szostek)
- 17.00** 1) + brat Mirosław Mendrek (1 roczn. śmierci)
2) + Franciszek Karb (1 roczn. śmierci) – od syna z rodziną

CZWARTEK – 23. III

- 17.00** 1) + Roman, Stefania Bojdys, rodzice z obu stron, rodzeństwo
2) + Maria Żebrowska (od pracowników i szefostwa firmy ROD- DRUK))
3) + Edward Dziatko (od kuzyna Kazimierza Waliczek z rodziną)
4) za Parafian

PIĄTEK – 24. III

- 7.00** + Janusz Leszczewicz (od koleżanek i kolegów z klasy z VII Liceum)
- 17.00** 1) + Anna Jachniak (od koleżanek córki Danusi)
2) + Hildegarda Handzel (od synowej Krystyny i wnuka Piotra z córkami)

SOBOTA – 25. III - UROCZYSTOŚĆ ZWIASTOWANIA PAŃSKIEGO

- 7.00** 1) + Jan Korzus (3 roczn. śmierci)
2) + Jerzy Gwizdała (od szwagierki Krystyny z dziećmi)
- 18.00** w intencji Józefa z okazji 80 urodzin – o zdrowie, Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej - od córek z mężami, wnuków i prawnuków

V NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 26. III

- 7.00** + Aniela, Ludwik Grzybek
- 8.30** 1) + Helena, Alojzy Klajmon
2) + Maria Żebrowska (od syna i synowej)
- 10.00** + Marta, Stanisław Brzeski
- 11.30** + Ryszard, Stefania Gabriel
- 17.00** + Wiesław Gajda (od Heleny i Przemysława Markiel)